

МЛОТ

MŁOTY W DŁOŃ,
KUJMY BROŃ!

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką.
Cena Nr-ru w Mińsku 50 k.,
na dworcach kolejowych i poza
Mińskiem 60 kop.

ADRES REDAKCJI:

Mińsk, hotel „Europa“ pokój
№ 50. Otwarte od g. 12—2 po poł.
i od 5—6 wiecz. Filja Administracji
w Moskwie: Chlebny zaul. 21, róg
Rżewskiego, w Piotrogradzie: Tro-
icka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego K. P. L. i B.

Rok I. Nr. 114 (102).

WYCHODZI CODZIENNIE.

Mińsk, Środa, 11 czerwca 1919 r.

Do wszystkich grup w Rosji i na Ukrainie. KOMUNIKAT.

TOWARZYSZE!

Dotychczas grupy nasze w Rosji spełniały ważne rewolucyjne zadania. Pierwszym ich zadaniem było utworzenie kadrow, które w stanowiącej chwili mogłyby przyjść na pomoc rewolucji w kraju; drugim — przez wzięcie na siebie części polskiej, pracy partyjnej jako grupy przy komitetach miejscowych S.D.P.R.R. a następnie K. P. R., prowadzenie szerokiej agitacji wśród mas wygnańców, wyrwanie ich z pod zamaskowanej i jawnej reakcji polskiej. Jako osobne grupy były one w stanie prowadzić skuteczną walkę z innymi grupami polskimi mianującymi się socjalistycznymi (socjal-patryotami i oportunistami), tłumaczącymi masy polskie w Rosji; w okresie zaś organizacji władzy sowieckiej wzięły na siebie część pracy organizacyjnej, mianowicie kierownictwo komisariatami polskimi. Obecnie gdy ołbrzymia większość członków partji została zmobilizowana dla pracy w kraju, dla udziału w budownictwie władzy sowieckiej na Litwie i Białorusi, dla aracji czerwonej frontu zachodniego, gdy masy wygnańców w większości swej do kraju wróciły, gdy nastąpiło połączenie S. D. K. P. i L. z „lewicą“ P.P.S., a „frakcja rewolucyjna“ nie daje w Rosji znaku życia, gdy z drugiej strony praca zakordonowa staje się pracą wspólną C. K. Kom. Partji Litwy i Białorusi, gdy wreszcie pierwsza faza organizacji rządu sowieckiego w Rosji i sił partyjnych minęła — istnienie osobnych grup staje się zbytecznym i niedopomaga jak poprzednio sił K. P. R., lecz przeciwnie może stworzyć i stwarza niepożądany separatyzm, niedopuszczalny i zębny w okresie śmiertelnej walki, wymagającej zupełnego zwania szeregów proletariatu.

Wobec tego C. K. W. postanowił zlikwidować grupy w Rosji, proponując natomiast tworzenie przy komitetach miejscowych K. P. Rosji, Ukrainy, Litwy i t. d. domów, klubów i ośrodków agitacji komunistycznej, skupiających członków naszej partji i sympatyków dla celów propagandystyczno-oświatowych, i komunikujących się z C. K. W. K. P. R. P. w sprawach podziału sił dla pracy w kraju i wojskowej, wszelkiego rodzaju instrukcji agitacyjnych i t. d. Da to więc przy zachowaniu najściślejszej jedności organizacyjnej w K. P. R., możliwość rozwinięcia w zależności od warunków miejscowych pracy agitacyjno-propagandystycznej polskiej.

Aby grupy nasze przy likwidacji nie rozpadały się, lecz rzeczywiście przekształciły się i wytworzyły się ośrodki agitacyjne w polskim języku, winny one przed likwidacją zwołać specjalne w tym celu zebranie, na którym plan nowej pracy, nowe formy organizacyjne i podział odnośny ludzi winny być opracowane i po zatwierdzeniu przez sekretariat C. K. W. i pod jego kontrolą przeprowadzone w życie.

Zadaniem C. K. W. pozostaje nadal: 1) informowanie polskich sekcji agitacyjnych przy miejscowych komitetach partji, 2) pomoc wydawnicza i 3) podział sił komunistycznych polskich na terytorjum R. S. F. R. S. wspólnie z C. K. W. P. R., 4) współdziałanie i pomoc partji naszej w Kraju (w dziedzinie organizacyjnej, finansowej i wojskowej) oraz informowanie C. K. K. P. R. w sprawach polskich.

Uchwała o likwidacji grup winna być wprowadzona w życie z całą energią i bez zwłoki, jednak bez uszczerbku dla siły i rozmachu polskiej komunistycznej agitacji a nawet przez jej wzmoczenie.

Dycyzja powyższa jednocześnie zakomunikowaną zostanie Centralnemu Komitetowi Komunistycznej Partji Rosji.

Z Komunistycznym pozdrowieniem.

Centralny Komitet Wykonawczy w Rosji Komunistycznej
Partji Robotniczej Polski.

W czerwcu 1919.

15 wiorst od Mińska.

Umieszczona nieco dalej na szpaltach dzisiejszego „Młota“ korespondencja z okolic stołecznego dziś grodu Republiki Litewsko-Białoruskiej jest nader, a nader znamieną.

Polecamy ją uwadze wszystkich Komisariatów.

Okazuje się, że w 15 wiorstach od Mińska niema dotąd jeszcze zorganizowanych i prawidłowo funkcjonujących Rad, niema gazety komunistycznej, niema jednolitej szkoły pracy; istnieją natomiast jakieś tam „komitety społeczne“, szkoły prywatne z nauczaniem religji, kancelarie samo-rządów pod przykrywką komitetów parobczańskich. Okazuje się ponadto, że wieś okoliczna jest przytuliskiem dla dezertersów, że na swoje prywatne potrzeby posiada broń, której brak daje się mocno we znaki na froncie.

Tak wygląda nasze budownictwo pod Mińskiem i nasz tył bezpośredni!

Nie chcemy za to winić oddzielnych ludzi komisarzy ludowych i t. d. Więc składamy na organizacje, których wysiłki dotychczasowe nie sięgały poza miasto, zostawiając wieś odgłogiem, niemal na pastwę agitacji kontrrewolucyjnej.

Prawda, że najlepsze siły nasze idą teraz dla frontu, że pod hasłem wszystko dla frontu odbywa się praca, że na drugi niejako plan schodzi dzisiaj „normalne“ budownictwo sowieckie.

Ale czy ta robota, na której brak wskazuje korespondencja, nie jest również robotą dla frontu?

Czy gwarancją trwałości tego frontu nie jest należyta organizacja jego tyłów, zwłaszcza tak dalece bezpośrednich?

Rzecz jasna, jak boży dzień:

Tak dalej być nie może, jeżeli nie chcemy na tyłach borykających się z wrogiem wojsk czerwonych mieć kontrrewolucję, która hamować będzie każdy krok nasz, dezorganizować każde poczynanie bojowe.

Trzeba na gwałt z zakasaniem rękawy wziąć się do organizowania tyłów dla frontu.

Trzeba organizować wieś, wyjść poza miasto i nie zapominać, że Republika Litewsko-Białoruska — to nie tylko Mińsk i najważniejsze miasta, ale szerokie terytorjum wsi i miasteczek, w których i dookoła których idzie walka o dyktaturę proletariatu.

Do broni wygnańcze.

Naszły dni ciepłe, słoneczne. My wszystko robimy aby przyjść Masa wygnańcza, ten sznur bez im z pomocą. My dzielimy się z końca wynędzniałych, wymęczonych wygnańcami ostatnim kęsem chleba, budujemy baraki, organizujemy przytulki, ochronki i szkółki dla działwy.

Nie bacząc na działania wojenne, władze wojskowe przepuszczają wygnańców przez linię frontu.

Możemy śmiało i donośnie oświadczyć, że sowieckie republiki socjalistyczne Rosji, Ukrainy, Litwy i Białorusi wszystko czynią aby ulżyć doli nieszczęśliwych wygnańców, aby ułatwić im powrót do kraju. Ale władze polskie, ale przysięgli „patryoci“ narodu polskiego, krzyczą, wydzierają sobie gardła, że my nie chcemy puścić wygnańców do domów rodzinnych. Tą drogą pragneli, grając na uczuciach patriotycznych, stworzyć sobie wśród nich sympatię.

Ileż jednak wygnańcy zniechęcają się dzięki naszym wysiłkom na linii granicznej, Polska burżuazyjna ani myśli ich wpuścić do siebie.

Np. obecnie na st. Pohorelce skupiło się ok. 12-tu tysięcy wygnańców, którzy umierają z wyczerpania i niepokoju co im jutro przyniesie.

A jutro tragiczne. Polska sfora burżuazyjna zamknęła dla nich granice. Element wygnańczy niepożądany dla kraju, gdzie wszechwładnie panuje reakcja.

Wygnańcy mogą tam wnieść zarzek bolszewizmu, mogą zażądać zaspokojenia elementarnych swych potrzeb.

Tacy niepotrzebni, takich trzeba za wszelką cenę się pozbyć. Niechaj lepiej zdychają. Przecież winę zawsze można zwalić na nienawistny rząd proletariatu miast i wsi.

Wygnańcze, przez długie, długie miesiące budziłyśmy siebie ze snu letargicznego, wskazywałyśmy drogi do wyzwolenia.

Nie wielu z was pojęło swe zadania.

Wy ciągle wierzyliście w wyzwolenczą misję Polski burżuazyjnej. Wy szliście przeciw nam, w jednym obozie z waszemi śmiertelnymi wrogami.

Na zegarze dajowym wybiła godzina bojów ostatecznych.

Wygnańcze, tysiące trupów zaległy ciernisty szlak, po którym kroczyliście. Straciliście siły i zdrowie. Dzieci wasze mrają jak muchy. Polska burżuazyjna brutalnie odpycha. Polska proletariacka przyjmie was z otwartymi rękami, nakarmi, pocieszy, przytuli.

Tylko dalsze nasze zwycięstwa, tylko współdziałanie z proletariatem Polski da nam nowe warunki życia, jako wolnych obywateli.

Współdziałać naszemu zwycięstwu i wy musicie.

Miast ginąć z głodu i wyczerpania, miast przeżywać straszne męki na widok cierpień żon swoich i ojców i dzieci waszych, — stańcie w naszych szeregach.

Wygnańcy, w obronie własnych interesów, w dążeniu do wyzwolenia Polski z kajdan niewoli — wzmąć za broń i pójść z nami na przód.

Przerwiemy łańcuch frontu bur-

zazyjnego, i na naszych bagnietach przyniesiemy wam i waszym braciom prawdziwe dni światła i wolności.

Oni na nas czekają. Nam zwlekać nie wolno.

J.

Z okolic Mińska.

Korzystając dzięki świętom z przerwy w robocie redakcyjnej udaliśmy się (niżej podpisany wraz z tow. Glińskim i Zbiniewiczem) w niedalekie okolice, bo wszystkiego raptem wiorst 15 od Mińska.

Otrzymaliśmy zaproszenie na wiec pożegnalny baterji, wyruszającej na front. Trza było jednak, jak to zwykle bywa załatwić po drodze szereg spraw, luźno albo i wcale z wiecem nie związanych.

Tak więc zaraz po przybyciu do Koroleszczewicz (w sobotę 7 b. m.) okazało się, że już od dwóch godzin oczekiwała nas gromada chłopów, którzy dowiedzieli się o naszym przyjeździe. Mimo więc spóźnionej pory — była to już godzina 1-sza — udaliśmy się po spożyciu darów żołnierskich do chałupy, w której owo zgromadzenie miało się odbyć.

Obszerna izba była szalenie wypełniona przez słuchaczy. W wielkim skupieniu ducha słuchali chłopów przemówienia tow. Zbiniewicza, który pierwszy głos zabrał, o tym, co dała biedocie włościańskiej rewolucja październikowa, czym jest władza Rad w mieście i na wsi, jacy są jej wrogowie i jak należy bronić się przed nimi.

Po skończonym przemówieniu popytał się cały szereg zapytań na całkiem już konkretne tematy, które najbardziej interesują chłopów: podział ziemi, wieś i centrum, stosunek do komitetu paroboczańskiegogo itd. Trza było odpowiadać. Dyskusja, a właściwie pogawędka przeciągnęła się do godziny 4-ej w nocy.

Okazało się, że w Koroleszczewiczach do dnia dzisiejszego niema Rady Delegatów Włościańsko-Paroboczańskich, a natomiast istnieje jakiś tam komitet społeczny w stylu Kiareńskiego.

Nazajutrz przed żołnierskim klubem na dziedzińcu odbył się uroczysty wiec pożegnania, na który oprócz czerwonoarmistów tłumnie przybyli chłopci. Muzyka wojskowa grała pieśni rewolucyjne. Nastrój panował podniosły. Przemawiali towarzysze: Leszczyński, Zbiniewicz, Wojtyga i Jasiński na temat niebezpieczeństwa, grożącego rewolucji, naszych wysiłków dla umocowania frontu i stosunku kontrrewolucji do ludu pracującego po wsiach w Polsce, na Litwie i Białorusi.

W odpowiedziach staraliśmy się podkreślać niezbędność zorganizowania Rady Delegatów Włościańsko-Paroboczańskich, jako jedynie uprawnionej do wyrażenia po-

trzeb miejscowych organów władzy. Widać było pewien wpływ agitacji, sprowadzającej chłopów na manowce „Komitetów społecznych“.

Ciekawy epizod wiecu stanowiła sprawa szkolna. Chodziło o szkołę polską, w której zastaliśmy wszystkich po staremu. Szkoła jest w dalszym ciągu prywatną, przez wydział oświaty ludowej w Ihumeniu niezarejestrowaną, wykłady religii pochłaniają lwią część czasu nauczania, dzieci zostały już od świąt wielkanocnych rozpuszczone — słowem zupełna anarchja. Z racji tej tow. Leszczyński wygłosił przemówienie o upaństwowieniu szkół, powszechnem nauczaniu i oddzieleniu religji od państwa. Udało mu się przekonać chłopów, którzy mimo agitacji nauczycielek, stanęli po naszej stronie. Zgodziła się również z nami delegacja od rodziców, którym nauczycielki miały dotąd w głowach.

Długo jeszcze, bo prawie 5 godzin trwała nasza pogawędka z chłopami. Czuć było, że powoli nawiązują się nici wzajemnego porozumienia, że jeszcze dwa-trzy takie wiec, a wiec zostałyby zorganizowaną należycie. Zdjęcia fotograficzne i teatr żołnierski zakończyły ów wieczór, a raczej dzień cały intensywnej agitacji.

Nazajutrz — w poniedziałek, 10 b. m. wyruszyliśmy do wiosek sąsiednich: Siewiło, Lysowszczyzna, Wańkowszczyzna, Leszeńce. Wszędzie mniej więcej ten sam — a nieraz i gorszy — co w Koroleszczewiczach obraz: Komitety społeczne (w Lesznioch — Rada społeczna), posiadające co prawda pewne cechy podobieństwa do Rad Delegatów Włościańsko-Paroboczańskich.

W szkołach polskich (przez wydział oświaty zarejestrowanych) nietylko odbywają się wykłady religji, ale nawet bodaj że nabożeństwa, lub coś w tym rodzaju, jak świadczą obrazy udekorowane kwiatami i zielonią. W szkołach rosyjskich trza przyznać — daleko lepiej. Religja — usunięta. Widać, że nauczyciel rosyjskim czuje się bardziej związany z władzą sowiecką, gdy nauczyciel lub nauczycielka pol. często wyglądają z upragnieniem przybycia legionów, sabotując przez ten czas rozporządzenia władzy Rad. We wszystkich jednak szkołach zajęcia zostały już dawno przerwane.

Rzecz znamienita, że do tych wsi ani razu nie zaglądał instruktor (co robił Wydział w Ihumeniu?) Komisariatu Oświaty, ale natomiast włączył się i dawał „odpowiednie wskazówki“ instruktor Macierzy Szkolnej, której cyrkularze i drukowane schematy można znaleźć w kancelarji szkolnej.

Gazet wieś od miesiąca nie widzi ani na lekarstwo! Otrzymuje je tylko czasami drogą prywatną.

Po nocach rozlega się bezładna strzelanina. To strzelają chłopci z dubeltówek. Odbywają się nieraz

formalne bijatyki z bronią w rękę. Waleśają się po chałupach dezertarzy.

Tak wygląda budownictwo sowietkie w 15 wiorstach od Mińska. W takim to stanie znajduje się nasz najbliższy i bezpośredni tył.

Komentarze chyba zbyteczne...
J. Leński.

Czerwona armja — dzieciom.

Praca kulturalno-oświatowa Polskich Kursów Czerwonych Dowódców w Mińsku bezwarunkowo zasługuje na uwagę.

Wypełniając ściśle i dokładnie swe obowiązki, słuchacze, personel administracyjny, instruktorzy i czerwonoarmisci, kursów zawsze gotowi pomocy organizacjom sowieckim i partyjnym w walce z reakcją kontrrewolucyjną, gotowi poświęcić i czas wolny od zajęć i siły swe i życie dla pracy w imię i w obronie komunizmu. Staramy się też, by ludność miejscową poznała nas komunistów by zrozumiała nasze idee.

W tym celu urządziliśmy szereg wieców-koncertów, na których przemawiali najwybitniejsi polscy teoretycy marksizmu.

Wysilano się, by i część koncertowa jaknajbardziej zbliżoną była do wytycznej komunizmu. Nie zawsze udawało się to. Początkowo zdawało się, że beznadziejna była praca w tym kierunku. Pomału jednak i pod tym względem zrobiono już bardzo dużo, a jeśli i ostatnie koncerty nie były bez ale, to jednak, dzięki współdziałaniu chóru białoruskiego, wysmienicie zespolonego, i szeregu solistów zarówno specjalistów, jakoteż i amatorów, program ostatnich koncertów był wybitnie proletariacki.

Zmieniła się też potrosze i publiczność. Pierwotnie uczęszczająca na koncerty dla tańców, traktująca wiec i koncert jako molum necessarium, obecnie interesuje się coraz to bardziej ideową i artystyczną stroną zabawy. Koncerty owe dając pewien zysk materialny, jedynny prawie zasitek finansowy klubu i komisji kulturalno-oświatowej kursów, nie zadowolowały organizatorów.

I oto 8 go b. m. zaproszono na bezpłatny koncert-zabawę dzieci ochotek polskich.

Od rana panował już specyficzny nastrój na kursach. Spodziewano się małych gości, zaciekawieni byliśmy, czy rozrywka im dać umiemy, czy przygotowaliśmy to, co umysł dziecięcy zająć może.

Na 4-ą zebrało się przeszło 300 dzieci biedoty polskiej. Krótkie przemówienie o znaczeniu braterstwa wyzykiwanych, wygłosił niżej podpisany. Kapela zagrała Międzynarodówkę, poczym wrzszony do lez tow. Jaćkowski w długiej ser-

Idziem, jak burza...

Hej! Wy wrogowie robotniczej braci.
Wy pasibrzuchyl! Wy jaśniepanki!
Wyzyskiwacze i ludu kaci!
Wyscie nie tanęli młota ni stanki,

Ni z sierpem w polu zginali karki,
Nie budowali siekierą chaty
Ani górniczej żegli latarki...
By jaśniepańskie nie strudzić gnaty!

Wy... Chcecie teraz na modłę starą
Lud pracy liczyć za swe bydłota,
Mydlcie oczy „Ojczyzną“, „wiarą“,
By go znów skować w niewoli pęta!...

Hola władzykil.. My Komunardy
(Nam ziarna siewu grom wasz nie zgniecie),
Mamy dłoń ciężką i kark nasz twardy
Na którym wszystkie zęby złamiecie...

Wy na nas tanki i ręce konie,
Bomby, granaty, różne udreki
A my w robotce spluniemy dłonie
I gołą pięścią wybijem szczękil..

A jeśli zginiem,—zginiem jak ludzie
Co chcieli zbratać ludy w miłości,
Nie zaś w łańcuchach jako psy w budzie
Ale jak orły!.. w słońcu wolności!..

A jeśli zginiem—to w świętym boju,
Jako rycerze, a nie bandyci,
A jeśli padniem—to w krwawym zwoju
Sławą wyzwolin wiecznie okryci!..

Bo ludom wiosnę niesiem sierniężni,
Bo prawdę nieciel w duszach robotniczych,
Bo w bój idziemy wytrwali, mężni,
Idziem w drużynach bratnich ochoczych.

Idziem jak burza, co nędzę zmiata,
Idziem jak burza, co łamie dęby,
Idziemy naprzód, na krańce świata
Ustroju pracy zakładać zręby.

decznej przemowie uderzył do serc dziecięcych.

Następnie koncert: Świątyni obór białoruski, mandolniści-amozrzy, deklamacja dziesięcioletniej artystki, orkiestra wojskowa kursów, a na zakończenie bajeczkę o smoku-kapitale i rycerzu-proletariuszu powiedział tow. Radwański.

Początkowo dzieci, aczkolwiek uważnie słuchały, czuły się obco na owym pierwszym dla wielu z pośród nich koncercie. Pomysłowość jednak naszych towarzyszy nie ma granic. I otóż jeden ze starych partyjników, uobyczajony odpowiednio, jako kłown cyrkowy rozdał cukierki i bawił dzieci, wprowadzając je w nastrój szalanej weselości, łącząc dusze dziecięce ze sceną, z której płyną dźwięki hymnów walki i zwycięstwa zaniedbanych i ponizonych świata burżuazijnego.

Rozlega się sygnał. Przeniknięci świadomą karnością wojskową przyszedli czerwoni dowódcy opuścić muszą salę. Ale wśród nich panuje ogólna konsternacja.

Wszak kolację ugotowano tylko dla nich... A dzieci? I odruchomo, bez agitacji i bez uprzedniego porozumienia się słuchacze i instruktorzy oddają swe porcje dzieciom, oddają chleb, wydany na dzień następnny, boć dla drogiej gości, którzy ich z czasem zastąpią w walce przeciwko ciemniemu, czego by nie zrobił, czego by nie oddał, czerwonoarmista.

Jeszcze zabawa ogólna, serdeczna i wesola.

Klub prosi na szklankę herbaty z małą przekąską i ciastkiem. Udekorowane czerwonymi gwiazdkami dzieci roschodzą się. Też to bolszewicy ich tak przyjmowali, ci, którzy często z przepracowania, z wycieńczenia organizmu z braku produktów chorują nawet...

Zdzisław Szaryński.

Kronika.

Wyjazd Przewodniczącego Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Kalinina do kraju Zachodniego.

Z Moskwy wyjechał przewodniczący W. C. K. W. t. Kalinin w specjalnym pociągu instruktorskim z literaturą „Rewolucja Październikowa“ w pociągu jadą przedstawicieli komisariatów i partji. Marszruta pociągu—Kraj Zachodni.

— Mobilizacja na wsi. Mobilizacja na wsi roczników 1895—1891 dobiega końca. Rezultaty mobilizacji wogóle są pomyślne.

W niektórych miejscach mobilizację zatrzymują prace rolne. Mobilizowani są gotowi natychmiast stanąć do szeregów armji lecz napotykać się na przeszkody w postaci niezakończonych robót polowych. W danym wypadku winny

przedsięwziąć energiczne środki gminne komitety wykonawcze, które powinny zmusić pozostałych we wsi, a w szczególności „kulaków“ do uprawy ziemi zmobilizowanych.

— „Pułki zwycięstwa“. Zgodnie z dekretem Rady obrony w gminach Mińskiej gubernacji winien być przeprowadzony pobór do t. zw. „pułków zwycięstwa“. Każda gmina winna zmobilizować 10—20-tu zdolnych do noszenia broni, żołnierzy zaopatrzonych w odzież i amunicję.

Dla bardziej pomyślnego przeprowadzenia zadania powyższego należy wzmocnić na wsi agitację Komunistyczną.

Niektóre wsie przysyłają zmobilizowanych bez odzieży i amunicji wtedy, gdy we wsiach pozostało dużo szyneli i broni przywiezionych przez żołnierzy starej armji.

— Odłożone zebranie klubu. Klub Komunistów imienia Karola Marksa w Mińsku, zawiadamia iż zebranie klubu, które miało się odbyć w poniedziałek (9 czerwea) odbędzie się w środę 11 czerwea o g. 7-mej wieczorem, w lokalu klubu.

ka.

— Manufaktura dla Mińska. Ludowy Komisariat Apropowizacji otrzymał wiadomość o wypełnieniu obstarunków na manufakturę dla Mińskiej gubernacji w ilości około 4 milionów arszynów. Manufaktura po przybyciu do Mińska będzie podzielona pomiędzy miejską i wiejską ludnością gubernacji Mińskiej.

— Sprzedaż papierosów podług kartki. W b. magazynie Lewina na rogu Gubernatorskiej i Placu Wolności odbywa się sprzedaż papierosów podług kartek po 50 papierosów na kupon.

Z Czerwonego frontu.

(Komunikat z dn. 7—IV).

Front zachodni.

Kierunek ołoniecki. Wojska nasze zajęły wieś Miunchy—Goraw w 12 w. na północ od Ołonce. W koralskim kierunku 5-go czerwea ze strony Finlandji w rejonie Sestronecka biali otworzyli ogień ka-

rabinowy, z kulomiotów i artylerji. Straciliśmy dwóch rannych. Fort Ino w 25 w. na południo-zachód od Kronsztatu wyrzucił 20 pocisków dużego kalibru.

W kierunku narwskim. W rejonie kaporskim nasze oddziały cofnęły się na linję wiosek Żabice w 25 w. na południo zachód od Czerwonej Górki.

W rejonie Baltyckiej drogi żelaznej pasujemy się naprzód. W rejonie łuzkim w 35 w. na południo-zachód od Ługi oddziały nasze się cofnęły.

Rejon pskowski. Wojska nasze cofnęły się w rejonie Kiekiepiek w 12 w. na wschód od Pskowa.

Kierunek nowo-święciański. Ataki przeciwnika w rejonie Kazaczyszczyna, w 15 w. na południo zachód od Duxszy zostały przez nas odbite.

Front południowy.

Kierunek mariupolski. Oddziały nasze pod naporem przeciwnika cofnęły się na linję rzeki Werdy. Północniej oddziały nasze porucili st. Rozową. W rejonie bachmuckim po bitwach oddziały nasze opuściły Sławiańsk. Nieco dalej na wschód idą boje na linii północnej od Dońca.

W rejonie lugańskim trwa uporczywa walka ze zmiennym powodzeniem w 30 wiorstach na północny wschód od Lugańska.

W kierunku millerowskim. Toczy się bitwy w 60-ciu w. na północny wschód od Millerówki. Idą bitwy ze zmiennym powodzeniem koło st. Żatowo.

W rejonie astrachanskim. Aeroplanem rzucono siedem bomb na Astrachań.

Front wschodni.

W rejonie ufińskim wywiady naszych oddziałów. Na całym froncie ogień artylerji z dział większego kalibru.

Rejon birski. Koło st. Baskakowo w 30-tu w. na południo-zachód od Birski wojska nasze odbywają przeprawę na prawy brzeg rzeki Biatej.

Rejon sarapuński. — Posuwamy się naprzód.

W rejonie permskim toczą się bitwy.

Front ukraiński.

Kierunek na Równo. Zajęliśmy stację Antonówkę, na zachodzie od Sarn oraz wieś Rafałówkę na południo-zachodzie od st. Antonówki, przyczem wzięliśmy wiele wagonów i inwentarza kolejowego.

Kierunek na Wołoczysk. — Natarcie dywizji Czecheńskiej na Proskurów zostało przez nas odparte. Nieprzyjaciel przepędzony na północ cofa się. Wzięliśmy baterję z 4-eh armat i 16 kulomiotów. Przeciwnik stracił 230 rannych i zabitych

Front bessarabski.

W rejonie Berkau w 8-miu w.

na północ zachód od Tyraspolu ogień artylerji. Nieprzyjaciół wyrzucił 200 pocisków na Tyraspol.

Front wewnętrzny.

W rejonie Fundulejówki grasują bandyci, którzy w rejonie Iwankowce napadli na st. kolejową Znamienka. Został zabity dowódca brygady Grigorejwa, Masseno.

Rejon Kołosówki. Mikołajewa i Chersonia został awolniony od band.

Rejon biało-kryński. — Zajęliśmy st. Białe Kryńce. Oddziały nieprzyjacielskie zostały przez nas odparte pod wsią Wielka Aleksandrowska, w 10-ciu w. na południowy wschód od Białe Kryńce.

KIJÓW, 6-VI. — Ze sztabu Naczelnego Dowództwa donoszą, że w związku z zajęciem przez nas m. Sarny, polacy grupują się w rejonie Lucka. Wojska sowieckie zajęły miasteczko Gajsny.

7 czerwca.

Kierunek święciański. Most, który został zerwany przez złoczyńców nauczastku Wsiesławino—Berezowice naprawiono, i ruch kolejowy wznowiono.

Kierunek wileński. Nauczastku wsi Zaszkiewice nieprzyjaciół wyrzucił białą flagę. Gdy nasi wywiadowcy podeszli do okopów białych, ci ostatni z bronią w rękę próbowali ich otoczyć. Wówczas nasz ogień z karabinów zmusił białych do odwrotu.

Kierunek lidzki. Nasze strażnice przednie: zaskoczone przez przeważające siły legjonistów, zmuszone były do opuszczenia wsi Rakowice.

Kierunek hanczewicki. Nasze wojska zdobyły po bitwie stację i miasteczko Hanczewice. Wróg ucieka w panice w kierunku Lubaszewo-Kurszynowice.

Kierunek piński. Nieprzyjaciół został zmuszony do opuszczenia wsi Huta i Kraj. Wieś Rzeczka została zajęta przez nasz oddział partyzancki. Nieprzyjaciół spalił wieś Szpanowkę.

Mińsk 8 czerwca. Kierunek nowogródzki. Nieprzyjaciół ostrzeliwał 4-calowymi armatami most Koljadino na rzece Niemen. Stracił i uszkodzeń niema.

Kierunek lidzki. Rzadki ogień karabinowy strąży przednich.

Kierunek baranowicki. Bez zmian.

Kierunek piński. Obustronna działalność wywiadowcza.

Kłamie, kto mówi, że można osiągnąć zwycięstwo po trochu. Albo zbrojnie obalimy panowanie burżuazji, albo ona nas zdławi, jak zdławiła Komunię Paryską 1871 roku. Do broni, kto nie chce konać w nędzy i w niewoli!

Kronika ekonomiczna.

W przededniu konfliktu ekonomicznego.

Anglja jest dziś b. silnie zaniepokojoną o to, aby New-Jork nie zajął wkrótce pierwszego miejsca na rynku finansowym całego świata: dotąd na stanowisku tym stał niewzruszenie kapitalizm angielski. Wogóle, po „uspokojeniu“ Niemiec, coraz widoczniejsze są tarcia i niesnaski pomiędzy Europą, właściwie, Anglą i Francją a Ameryką, ściślej — Stanami Zjednoczonymi. Rola, poniekąd dyktatorska, jaką Wilson zajmuje na konferencji wersalskiej, pierwsze skrzypce, ujęte obecnie przez Amerykę, wywołują wśród jej niedawnych przyjaciół, zazdrość i lęk o przedownictwo.

Stany Zjednoczone udają niewiniątko, lecz pociechu czynią obrzymie, wprost przerażające, postępy na polu: handlu, przemysłu i niestającego wzrastania tam liczby miliardów.

O kolosalnym rozwoju przemysłu w ojczyźnie miliardów amerykańskich można sądzić już bodaj z notatki, podanej przez „Ekonomicz. Żyźń“ z d. 1 b. m., lubo ta wzmianka dotyczy jeno przemysłu metalurgicznego. Otóż, w ciągu 4 1/2 lat wojny, w której zresztą z początku, jak wiadomo, Stany Zjedn. udziału nie brały, zbudowano tam h. dużo wielkich pieców, przeznaczonych do wypalania z rudy żelaznej surowca, czyli żelaza lanego.

W r. 1916 wzniesiono Stan. Zjedn. 136 nowych wielkich pieców, w r. 1917—233, wreszcie w r. z. 287.

Weźmy tu pod uwagę, że koszt budowy wielkiego pieca, wobec udoskonalonych dziś różnych komplikacji technicznych, przekracza 1 1/2 miliona rubli, licząc na pieniądze rosyjskie. Porównajmy zresztą liczby: gdy Ameryka buduje co rok kilkaset wielkich pieców, Niemcy nie posiadają ich ogółem więcej nad 30, chociaż ich przemysł przed wojną stał tak wysoko. Rosja zaś ma zaledwie 8 wielkich pieców, głównie na południu, w Kamieńskojce.

Ten potworny rozwój Ameryki pod względem finansowym, łącznie z hegemonją światową, polityczną, przypadającą Stanom Zjedn. coraz bardziej w udziale, okrutnie niepokoi ich „przyjaciół“. Musi to koniec końców doprowadzić pomiędzy temi państwami do wojny o przedownictwo.

Zaopatrzenie Mińska.

Oczekiwany w Mińsku pociąg ze zbożem nie uadszedł dotychczas. Skutek tego daje się odczuwać ujawnie nie tylko w mieście, lecz

i na froncie. Zboże to było przeznaczone—dodajmy do podziału pomiędzy lud roboczy miński a czerwoną armją, walczącą na zachodnim froncie.

Tutejsze komisje prowiantowe zakupują wprawdzie żyto dla proletariatu miejskiego i wojska na froncie, w ilości wszakże zgola niedostatecznej. Dostają je w niedużych ilościach od włościan. Speculanci wiejscy nie chcą zboża sprzedawać, chociaż go mają duże zapasy. Pjawkki te woła zawierać transakcje z innymi bandytami rynkowymi, którzy zboże wymieniają im na sól, ziemniaki i t. p.

Posatym wyzyskiwacze ci sprzedają żyto włościanom, pedzącym potajemnie „samogonkę“. Nietylko się rozpaja tym sposobem ludność wiejską lecz się pozbawia proletariatu miejscowy chleba, którego brak jest tak przerażająco dotkliwym.

Miasto nasze otrzymało przed paru dniami wagon jaj (12,000 sztuk). Jaja te będą podzielone pomiędzy szpitale, przytułki dla dzieci i jadłodajnie ludowe.

Pomimo małego obecnie popytu na drzewo opałowe, brak go nawet do kuchni. Dowóz mały. Ceny wciąż wzrastają.

ROZKAZ

Rady Obrony Socjalistycznej Republiki Litwy i Białorusi. za Nr. 27.

W uzupełnieniu rozkazu za Nr. 26 Rada Obrony postanawia: za każdego uchylającego się od poboru na terytorjum Litewsko-Białoruskiej Republiki Rad będą aresztowani i wysyłani na roboty przymusowe jego najbliżsi krewni, do chwili, aż dany dezertjer nie zgłosi się do odnośnego Komisarjatu Wojennego.

Naczelnicy milicji, powiatowe i gminne Komitety Wykonawcze winni baczyć nad scisłym stosowaniem niniejszego rozkazu.

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych
Mickiewicz-Kapsukas.

Członek Rady Obrony
Unslicht.
Sekretarz Rady Obrony
Awinowicki.

Mińsk, 6 czerwca 1919 r.

Od Ludowej Kontroli Socjalistycznej Republiki Rad Litwy i Białorusi.

Podaje się do wiadomości wszystkich obywateli, że przy Kontroli Ludowej (Bobrujsk, ul. Gogolewska № 97) otwarto biuro do przyjmowania zażaleń na wszelkiego rodzaju nieprawne czynności zarówno instytucji sowieckich, jak poszczególnych ich pracowników.

Uważając, że prawidłowa praca wszystkich instytucji sowieckich i ich pracowników leży również w interesie wszystkich, Kontrola Ludowa wzywa obywateli, aby dopomogli jej wszystkimi posiadanymi przez nich wiadomościami.

W zawiadomieniach tego rodzaju trzeba podawać nazwisko i adres składających je.

Ze swej strony biuro zażaleń gwarantuje tt. i ob. składającym zażalenia zupełną nietykalność. Biuro dołoży wszelkich starań, by składane zażalenia zostały w sposób prawny i sprawiedliwy rozpatrzone.

Zastępca Kontrolera Ludowego
J. Kasperewicz.

Zarządzający Wydziałem Mińskim
J. Zingierman.

CYRKULARZ

do wszystkich powiatowych agentów „Centropasy“ Centralnego Komitetu Wykonawczego Litwy i Białorusi.

W celu bardziej szybkiego dostarczania pism do wsi i najoardziej głuchych zakątków kraju, prosimy o natychmiastowe zakomunikowanie nam adresów gminnych i wiejskich Komitetów Wykonawczych, kolektywów komunistycznych, izb czytelni, organizacji kulturalno-oświatowych itp. ze wskazaniem najbliższego biura pocztowego, do którego byłoby najhardziej celowym wysyłać pisma bezpośrednio z Mińska.

Zarządzający „Centropasą“
Litwy i Białorusi Ejdelman.